Nr. 294. We Lwowie — Czwartek dnia 8. Grudnia 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 2. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie zł. 1·50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI: ulica Czarnieckiego l. 4 parter, otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 3 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza plac Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), 52 Rue du Four-Paris. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schalek, Wollzeile 11; J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler, i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Rajchman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata „Gaz. Nar." na grudzień b. r. wynosi:

w miejscu 1 zł. 50 ct.
na prowincyi 2 zł.

Po ukończeniu około 15. grudnia powieści drukującej się obecnie w odcinku *Gazety Nar.*, rozpoczniemy drukować powieści Maryi **Rodziewiczówny** i Juliana **Łętowskiego**, a fejleton literacki Zygmunta **Kaczkowskiego**.

Z obozów ruskich.

Lwów d. 7. grudnia.

Diło donosi obszernie o naradzie, jaką w niedzielę odbyli lwowscy narodowcy w sprawie zbudowania we Lwowie teatru ruskiego, w którym to gmachu miałyby się mieścić różne oraz stowarzyszenia narodowców, jak Proświta, Besida ruska itd.

Według sprawozdania dotychczasowego komitetu, w r. 1886 zarząd Narodnego Domu (moskalofilski) odmówił sali na przedstawienia ruskiego teatru narodowego, pomimo że według intencyi tych, co składali ofiary na budowę Narodnego Domu, sala ta była na ruskie przedstawienia teatralne przeznaczoną. „Po takim smutnym fakcie, Rusini w całym kraju pomyśleli o budowie nowego domu narodowego, w którymby miał siedlisko teatr ruski i inne towarzystwa narodowe. Od marca r. 1886 poczęły do Proświty nadpływać składki bądźto na gmach teatralny, bądź na gmach Proświty, bądź też na oba razem cele. Obecnie fundusz na budowę gmachu teatralnego wynosi blisko 3.500 zł. Do tego funduszu przyczyniła się najwięcej rodzina Jasienickich, alumni ruscy wiedeńscy i akademicy swemi koncertami podczas wakacyj dawanemi."

Na zebraniu niedzielnem wybrano obszerny komitet dla zebrania funduszów. Życzymy wszelkiego powodzenia w tem szlachetnem przedsięwzięciu i dlatego właśnie pozwolimy sobie tę podnieść uwagę, że Rusini — jak widzimy z *Diła* — zbyt wiele składek jednocześnie urządzają, czego pozwalać sobie może tylko naród, posiadający handel i przemysł ogromnie rozwinięty. Narodowcy ruscy powinni sobie postanowić: co jest rzeczą najpilniejszą — i do niej zabrać się z całem poświęceniem.

Narodowcy przygotowują nowe, krytyczne wydanie dzieł Szewczenka z życiorysem genialnego kobziarza, napisanym przez prof. ks. dr. Ogonowskiego, dwoma wizerunkami poety i objaśnieniami. Wydanie to będzie bardzo pożyteczne, jeżeli dodane będą oraz objaśnienia wielu wyrazów, nieznanych Rusinom galicyjskim.

Hal. Ruś podaje w sprawie emigracyi włościan bardzo ciekawą korespondencyę niejakiego Dosyńczyka, eksgalicyanina z Żytomierza. Czytamy w niej:

„Jużem wam donosił, że galicyjscy wychodźcy wiele starali sobie za miejsce pobytu na Wołyniu powiaty krzemieniecki i starokonstantynowski i tam po domach włościańskich żyją. Wielu z nich jeszcze dzisiaj spodziewa się darmo ziemi, a najrzewniej domagają się osobnego umieszczenia, a nie wiedzą, że jest tu wielu krajowców, którym nietylko to dolega, że się nie mają gdzie podziać.

„Ci emigranci, wielu z nas Galicyan swemi pismami i prośbami do tego stopnia dopiekli, że my nie wiedzieliśmy, jak im wreszcie, jak im dopomódz. Zrazu ja sam nosiłem się z pismami i wodziłem się nawet osobiście z moimi ziomkami po różnych urzędach. Wielu dostojników, między tymi biskup wołyński Modest, dopomagali i sympatyzowali z naszą bracią galicyjską, dawali im zapomogi, wikt i przytułek, ale obecnie wszystkim doraźnie dopomódz niepodobna.

„Prawda, że wielu z emigrantów galicyjskich utyskuje na wiadome położenie włościan ruskich na ziemi ich ojczystej, jednakowoż mojem zdaniem powinni byli dowiedzieć się poprzód o wszystkich warunkach, pod któremi możliwą jest emigracya do Rosyi; obecna bowiem przedsięwzięta została bez wszelkich przygotowawczych obliczeń. Nie należy też porzucać swojej ziemi praojcowskiej i rodziny po to, aby przeszła w ręce obcych, ile że nie żąda tego rząd austryacki, któremu przecież wypadnie kiedyś szukać narodu ruskiego w Galicyi, aby na nim się oprzeć. Jednem słowem ja, jako znający Galicyę, nie radzę moim ziomkom porzucać swojej ziemi, swojej ojczyzny i biedz do Rosyi albo do Ameryki.

„Tutejsi Rosyanie ubolewają nad emigrantami Galicyanami i są im życzliwi, jakoż natychmiast podali im rękę jako swoim braciom po krwi i duchu, tylko w tem bieda, że dostali się tutaj i dostają się różnego rodzaju Galicyanie i Słowianie (Czesi; p. r. *G. N.*), którzy nietylko nadużyli zaufania tutejszych Rosyan, ale i nam dobrze dojedli. Dlatego usilnie upraszam moich ziomków, aby swojej ojczyzny nie porzucali i do innego państwa nie jechali."

Dzieje się tu więc kubek w kubek to samo, co z organizowaniem inteligencyi ruskiej, duchownej i świeckiej, do Rosyi, od której później Naumowicz, przesiedliwszy się do caratu, w niebogłosy się żegnał w *Prołomie* i *Czerw. Rusi*, i którą rząd rosyjski, a jeszcze bardziej społeczeństwo rosyjskie ze wszelkich sił prześladuje, jak to wiemy z korespondencyj w *Dile* umieszczanych.

Korespondent *Diła* z pod Załoziec pisze, że gotuje się **nowa sprawa tuczempska**, a to w Ratyszczu, fili parafii gr. kat. w Czystopadach. W Ratyszczu od kilku lat stawiają cerkiew murowaną ze składek, ale ponieważ brakło funduszów, rozpisaną została konkurencya, ale tylko na Ratyszcze, bo Czystopady, jako *matrix* nie są do niej obowiązane — co Ratyszczan wielce rozsierdziło, jakoż oświadczyli, że przejdą na bezwyznaniowców, a potem na wyznanie łacińskie.

Łacinnicy tamtejsi (kolonia mazurska), których w Ratyszczu trzy razy więcej jak Rusinów, ofiarowali się złożyć 5.000 zł. na cerkiew, jeżeli ona po przejściu Rusinów na łacinizm zostanie kościołem łacińskim. Tak dosłownie opisuje ten fakt samże korespondent *Diła*, nie rozumiemy przeto, zkąd on z szyderstwem woła, że to po Trościańku nowy krok do „cywilizacyjnej misyi kościoła rzymskiego" (wyrazy te wypisał po polsku; p. r. *G. N.*), jak gdyby Polacy uwzięli się przekabacać Rusinów obrządku grecko-katolickiego na obrządek rzymsko-katolicki. Zchodzi tu sprawa czysto chłopska pieniężna. Ale juścić niedołęgi, którzy nic nie robią, muszą tem bardziej żgać przeciw Polakom i katolicyzmowi... *ut aliquid fecisse videatur.*

Spółki handlowe i przemysłowe.

Lwów d. 7. grudnia.

Sejmowi naszemu zdarza się w ostatnich czasach coraz częściej zajmować się sprawami ekonomicznemi. Charakteryzuje to zwrot, jaki obecnie dokonuje się w opinii publicznej i w usposobieniu kraju, że już nie tak wyłącznie, jak dawniej bywało, absorbuje uwagę reprezentacyi kraju sama tylko polityka, ale że odpowiednią ważność przyznaje sejm także sprawom społecznym i gospodarczym, które w pierwszych latach istnienia sejmu musiały być spychane pod naciskiem ówczesnych stosunków politycznych na drugorzędne miejsce. Prawdę mówiąc, odgrywało w tem pewną rolę także tradycyjne u nas lekceważenie spraw materyalnych, o których troskę zawsze lubieliśmy i do dziś jeszcze lubimy pozostawiać żydom i Bóg wie komu, byle tylko mieć od nich swobodną głowę.

Zamienia się jednak powoli to usposobienie nasze, które nieobliczone już klęski ściągnęło z biegiem wieków na nasz naród — a stosownie do tego zmieniają się także poglądy kierowników spraw publicznych w naszym kraju na przedmioty, które pozostają w styczności z materyalnemi interesami ludności. Już teraz nie bywają one tak lekko usuwane z porządku dziennego, jak to bywało dawniej! Usiłowaniom, które mają na celu tępienie przysłowiowej „nędzy Galicyi" przyznaje już teraz sąd całego ogółu światlejszego równorzędne znaczenie z ważnością prac we wszelkich innych kierunkach postępu kulturnego i z obroną naszych interesów narodowych i politycznych.

Uwagi godną próbką takiej zmiany w usposobieniu opinii publicznej w naszym kraju była pamiętna rozprawa sejmowa, przeprowadzona na posiedzeniu sejmu z dnia 24. marca br. nad kwestyą wzięcia bezpośredniego udziału kraju w subskrypcyi na akcye utworzonego w tym roku „Gal. akcyjnego Towarzystwa handlowego we Lwowie" w ten sposób, iż Wydział krajowy postanowił użyć 50.000 złr. z krajowego funduszu przemysłowego na zakupno akcyj tego przedsiębiorstwa i z tego tytułu brać także oficyalnie udział w jego administracyi, przez swojego delegata.

Sejm przychylił się do opinii Wydziału krajowego i Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i biorąc za wzór berlińską *„Sechandlung"* przez państwo oficyalnie wspieraną, węgierskie Towarzystwo handlowe, do którego akcyonaryuszów także zalicza się państwo, a wreszcie Włochy, Rumunię i Bułgaryę, poparł bezpośrednio usiłowania, mające **zmierzać do wlania zdrowej myśli, obywatelskich dążności w nasz handel, który dotąd na wszystkich programach narodowej pracy organicznej zawsze był pozostawiany na boku, zawsze był lekceważony i ignorowany!**

Uchwała ta miała pod pewnym względem istotnie doniosłe znaczenie zasadnicze: stanowiła bowiem pierwszy wyłom w zwyczajnem u nas uchylaniu z programu prac nad ekonomicznem odrodzeniem kraju, kontroli i opieki publicznej nad racyonalnym rozwojem handlu.

Równocześnie atoli nadała akcyjnemu Towarzystwu handlowemu właściwe piętno, wyróżniające je zasadniczo od czysto prywatnych przedsiębiorstw spekulacyjnych, które nie mają innych powinności, jak tylko starać się o możliwie najwyższą dywidendę dla akcyonaryuszów. Skoro kraj, jako taki, oficyalnie zaangażował się w interesa tego przedsiębiorstwa, zarządowi jego nie wolno już zapominać o odpowiedzialności moralnej, jaką przyjął wobec kraju za przeprowadzenie rozległego, ale też i wcale niełatwego programu.

Byłoby może za wcześnie wymagać od Towarzystwa handlowego, ażeby w półrocznym okresie czasu, odkąd zaczęło działalność swoją, dokonało większych rzeczy. Zresztą i założenie „Bazaru wyrobów krajowych we Lwowie" jest już jakąś użyteczną działalnością. Jakie tam jeszcze interesa dyrekcya organizuje, nie wiemy i dociekać tego nie chcemy, pragniemy jednak zwrócić uwagę zarządu Towarzystwa handlowego na **budzący się w kraju ruch w kierunku zakładania spółek handlowych lokalnych i na spółki przemysłowe.** Ruch ten ogarnia coraz nowe okolice, coraz liczniejsze warstwy ludności. Jeżeli Towarzystwo handlowe lwowskie podjęłoby się roli fachowej instytucyi centralnej dla takich spółek, jeżeli opuściłoby o wiele dogodniejszą i spokojniejszą drogę szablonowych transakcyj, w czem prawdę mówiąc, może je zastąpić pierwszy lepszy hurtownik, ale jeżeli podejmie się trudu działać **organizacyjnie**, podawać **inicyatywę** i silną dłonią **kierować** słabemi i często bardzo nieudolnemi próbami tworzenia przedsięwzięć handlowych, obywatelską dążnością natchnionych, wówczas wyświadczy krajowi przysługę nieocenionej wartości.

Wiemy o tem dobrze, że wybór tej drogi działania byłby dla Towarzystwa handlowego połączony z mnóstwem kłopotów i uciążliwości. Ale i sejm i każdy uczciwy obywatel kraju nie szczędziłby zarządowi tego zakładu uznania za podjęcie tak niewątpliwie żmudnego i trudnego ale też i wdzięcznego zadania.

Spółek handlowych i przemysłowych mamy już teraz około 40 w naszym kraju, mają one własnego kapitału zakładowego w udziałach i funduszach rezerwowych około 400.900 zł. a obracają nadto dwa razy tak wysoką kwotą, poruczoną im w drodze kredytu. Gdyby więc gal. akcyjne Towarzystwo handlowe nawet nic więcej nie uczyniło, jak tylko tyle, że potrafiło pożytecznie pracować dla ożywienia i skoncentrowania ruchu w tych spółkach, już miałoby dość do czynienia.

Korespondencye.

Londyn d. 3. grudnia.

(Zgromadzenie anarchistów. Louise Michel, książę Krapotkin. — Socyaliści i Gladstone. — Nauki akademickie dla nieakademików.)

W sali South Place Institute zebrała się kolonia anarchistów londyńskich, by sprawić owacyę nieznanemu sprawcy krwawego zamachu w Paryżu. Przed budynkiem trzymał straż jeden sierżant policyjny, przechadzając się spokojnie i leniwo, bacząc na utrzymanie wolnej pasaży. Sala, oddawna miejsce zboru skrajnych kierunków, czyni wrażenie kościoła protestanckiego; nagie, białe ściany, długie rzędy ławek, galerya z organami, a zamiast ołtarza i ambony estrada, na której stoi stół czerwonem suknem pokryty, a jedyną dekoracyą kilka krwawoczerwonych chorągwi z napisem: „Rewolucya i anarchia!"

Sala mogąca pomieścić blisko 800 ludzi, była przepełnioną. Ciekawy był obraz publiczności. Każdy wiek i każdy rodzaj był reprezentowany, a więc matka z niemowlęciem na rękach, starzec ze srebrnym włosem, dziesięcioletni chłopak i dojrzały mężczyzna, młoda dziewczyna i poważna matrona. Większość mężczyzn robiła wrażenie porządnych robotników, którzy z rodziną swoją przyszli się zabawić. Anarchiści, którzy może piątą część zgromadzenia stanowili wyróżniali się od otoczenia czapkami balonowemi, czerwonemi krawatkami a przedewszystkiem wyzywającą miną. Były i klasy średnie zastąpione: subjekci, mniejsi urzędnicy i studenci. Obejście się zgromadzonych było wzorowe, dopokąd nie wygłaszali mów. Odtąd atmosfera stawała się coraz więcej duszną, mniej może przez nadmiar ludzi jak przez rozkiełznanie namiętności, szukających upływu w słowach zażartych i fanatycznych. A było mowców więcej.

Pierwszy przemówił Mowbray, Anglik, skończony „gentleman" w stroju i obejściu się, dobry orator, a raczej rutynowany krzykacz; udowadniał konieczność zanarchizowania stowarzyszeń „Trades Unions" i wyparcia socyalistów z głównych ich pozycyi. Włoch Tachatti opowiadał o kazamatach, z doświadczenia; mówił z przekonaniem o teoryi anarchii i jej ideałach, za które w każdej chwili gotów umrzeć. Słowa jego wcale nie wyglądały na czczy frazes.

Po nim przemówiły dwie — kobiety: A. Henry, Angielka i sławna czy zawołana **Louise Michel**. Mowa Angielki była niejako apoteozą Ravachola, szumne oklaski i głośne okrzyki *Vive Ravachol!* przerywały mówiącej, która uniesiona obudzonym zapałem, patetycznym finałem mowę zakończyła. Louise Michel zestarzała się, widać to i z głosu i z nieco pochylonej postawy. Ubrana w strój czarny z kapeluszem o szerokich kresach, mówiła z początku spokojnie i cicho; wnet jednak słowa jej przybrały ton rozdrażnienia i ironii, a kiedy wreszcie o paryskich policystach mówiła, „którzy wścibskie nosy wtykali w garnek napełniony „czemś" i z tem „czemś" w powietrze wylecieli", postać jej długa i cienka wyrażała coś szatańskiego, a wrażenie słów jej na słuchaczów było wielkie.

Po niej zabrał głos książę **Krapotkin**, budząc jednak większe zajęcie osobistością swoją aniżeli mową. „Ojciec anarchistycznych utopii" jest również przekonanym o prawdziwości teoryi mówił spokojnie, prawie jak profesor. Naturalnie że i jemu nie brakło oklasków. Na zakończenie przemówił nihilista Janowski, który bez wątpienia zaćmił wszystkich swoich poprzedników, a nawet Louisę Michel; mówił w tonie na poły humorystycznym, na poły sarkastycznym, przyczem żywo gestykulował. Pod koniec jednak i on wpadł w patos i złowrogie rzucając błyski z czarnych oczu, krzyknął, apostrofując społeczeństwo obecne: „Wy przemocy używacie przeciwko nam, zgoda, my na gwałt gwałtem odpowiadamy"! — „Gwałt" i dynamit!" wtórowali słuchacze, ale złowrogi akord przebrzmiały tony „Pieśni o wolności", którą zawtórował kwartet męski. Zgromadzeni w pokoju rozeszli się, a długi sierzant spokojnie i leniwo kontynuował przechadzkę, bacząc na utrzymanie wolnej pasaży...

Inna taktyka anarchistów, a inna socyalistów. Tamci dynamitardują albo demonstrują; demonstracye socyalistów opierają się na gruncie prawnym; żądania ich dokładnie określone i krok w krok zdobywają więcej terenu. „Federacya socyalistyczna" zwróciła się do prezesa gabinetu, Gladstona, z zapytaniem, czy zarządzi w gabinecie roztrząsanie kwestyi bezrobocia, czy w tym celu zwoła parlament, czy przed zgromadzonym parlamentem przyjmie deputacyą bezroboczych i czy w dokach i arsenałach państwowych zaprowadzi czas roboczy 8 godzin. Na zapytania te Gladstone odpowiedział, że rząd wszystkiemi kwestyami się zajmie.

Londyńska Rada hrabiowska, złożona w znaczniejszej części z członków radykalnych, postanowiła celem ulżenia nędzy w klasie robotniczej, natychmiastowe rozpoczęcie robót publicznych, tudzież budowy pomieszkań ludzkich dla robotników.

Tymi dniami stowarzyszenie mające za zadanie „rozszerzenie nauki uniwersyteckiej" (The Extension of University Teaching) odbyło roczne swoje posiedzenie pod przewodnictwem byłego ministra finansów, Goschenem. Celem stowarzyszenia jest udzielenie metodyczne wiedzy akademickiej wszystkim tym, którym stosunki życiowe nie pozwalają uczęszczania na uniwersytet. Towarzystwo to istnieje od lat piętnastu a w ostatnich dwóch latach liczyło 12.000 słuchaczów. Kontyngent stanowią nauczyciele i nauczycielki szkół elementarnych, młodzi kupcy i rzemieślnicy. Nauczycielami w stowarzyszeniu są kandydaci, którzy studya swoje ukończyli w Oxfordzie i Cambridge. Taksa roczna bardzo mała, to też liczba członków ciągle wzrasta. Były minister mówił o wychowaniu człowieka, wykazał braki wychowania szczególnie w zawodach techniczno-praktycznych i wyraził nadzieję, że wychowanie dzięki mnogości instytucyj naukowych stanie się uniwersalne, szczególny kładąc nacisk na rozszerzenie nauki historyi i historyi kultury i cywilizacyi ludzkiej. *B.*

Cyfry o sądownictwie.

XI.

Lwów d. 7. grudnia.

Te stosunki, krzywdzące stan sędziowski i sądownictwo, a z niem razem kraj cały, wymagają koniecznej reformy; artykuły nasze nie są instygacyą przeciw komukolwiek lub czemukolwiek, lecz pisane są w interesie sądownictwa, w interesie kraju, a piszemy je w tem poczuciu, iż wykonujemy nasz święty obowiązek publicystyczny, wytykając to, co uznajemy za złe i co reformy potrzebuje.

Kreowanie mniejszej ilości sądów w Galicyi, niż w innych prowincyach, było niesprawiedliwością, którą wówczas musieliśmy cierpieć, będąc przez centralistyczne rządy na każdym kroku gnębieni; niesprawiedliwością, którą ostatecznie można było tłumaczyć nie wielkim stosunkowo stanem ówczesnych agend sądowych, dającym jednak aż nadto dostateczne zajęcie ówczesnym sądom.

Dziś jednak, gdy prace w sądach rozwinęły się tak bardzo, że co do ilości zajmują jedno z pierwszych miejsc w monarchii — dziś nie powinni ci, co są powołani do tego, cierpieć, by ludzie, poświęcający się sądownictwu, na śmierć się zapracowywać musieli, a ci, którzy szukają sprawiedliwości, latami na jej wymiar czekali i narażeni byli na inne przykrości niedostatecznego sądownictwa.

Proszę czytać — cytujemy daty urzędowe, za których prawdziwość i autentyczność ręczymy.

Dla wyjaśnienia naprowadzić musimy, że podajemy cyfry dotyczące tylko Galicyi, Bukowinę wyłączając, i że w rubryce pierwszej za rok 1868 przytaczamy łącznie cyfry Galicyi zachodniej i wschodniej, tudzież wszystkich sądów pierwszej instancyi (powiatowych i kolegialnych), gdyż tak są uwidocznione w *Stat. Jahrbuch pro 1868.*

MSZA CIENI.

ANATOLE FRANCE.

Pięknego letniego wieczora siedziałem w altance gospody pod „białym koniem" w Neuville-d'Aumont i słuchałem co mi opowiadał zakrystyan od św. Eulalii przy butelce starego wina, które popijał za zdrowie nieboszczyka, bardzo za życia przyjemnego, a którego właśnie dziś rano oddał ziemi, owiniętego w honorowy całun, zasiany pięknymi łzami ze srebra.

— Nieboszczyk ojciec mój (tak mówił zakrystyan) był za życia grabarzem. Był bardzo przyjemnym w towarzystwie, co bez wątpienia musiało być skutkiem jego zajęcia, zauważono bowiem oddawna, że ci, co pracują na cmentarzach odznaczają się jowialnem usposobieniem. Śmierć ich wcale nie przestrasza, nie myślą o niej nawet. Ja sam, jak mnie pan widzi, wchodzę w nocy na cmentarz z takim samym spokojem, jak i pod wiechę „białego konia". A gdy przypadkiem spotkam jakiego nieboszczyka, wcale się tem nie trwożę, bo przecież rozumiem, że on może mieć tak samo jakieś interesy do załatwienia jak i ja. Znam ja ich przyzwyczajenia i usposobienie. Wiem o nich więcej niż sami księża, a gdybym opowiedział to, com widział, niejednegobym zadziwił. Ale nie można mówić całej prawdy, a mój ojciec, który lubiał opowiadać, nie wyjawił i dwunastej części tego, co wiedział. Powtarzał za to często te same historyjki, a przygodę Katarzyny Fontaine ja sam słyszałem może ze sto razy od niego.

Katarzyna Fontaine była starą panną, którą sobie mój ojciec jeszcze dziewczynką przypominał. Wcalebym się nie dziwił, gdyby się w okolicy znalazło jeszcze teraz ze trzech staruchów, którzy ją pamiętają z opowiadania, bo była to kobieta znana powszechnie i choć uboga bardzo szanowana. Mieszkała na rogu ulicy Mniszek w wieżyczce, którą jeszcze teraz możesz pan oglądać, a która wznosi się przy pałacu na pół rozwalonym w ogrodzie Urszulinek. Są tam na tej wieżyczce napisy i figury do połowy zatarte. Nieboszczyk proboszcz od św. Eulalii, ks. Levasseur zapewniał, że jest tam po łacinie napisane, iż miłość jest silniejszą od śmierci. Rozumie się, dodawał, miłość Boga.

Katarzyna Fontaine mieszkała sama w tej ciasnej kwaterze. Zajmowała się koronkarstwem. Pan wie, że koronki z naszej okolicy były niegdyś bardzo sławne. Nie widziano nigdy ani rodziców ani przyjaciół tej kobiety. Mówiono, że się w ośmnastym roku swego życia zakochała w panu d'Aumont-Clery i że się z nim tajemnie zaręczyła.

Ale ludzie poważni nie chcieli temu wierzyć i utrzymywali, że historyę tę dlatego wymyślono, bo Katarzyna Fontaine wyglądała raczej na jaką damę, niż na robotnicę, bo zachowała przy siwych włosach resztki wielkiej piękności, bo była smutną, bo wreszcie widziano na jej palcu jeden z tych pierścionków, na których złotnicy wyobrażają dwie ręce połączone uściskiem, a które dawnym obyczajem zamieniano przy zaręczynach. Zaraz panu powiem, co w tem wszystkiem było prawdy.

Katarzyna Fontaine żyła jak święta. Chodziła często do kościoła, a każdego rana, czy mróz czy deszcz, szła o szóstej na mszę do kościoła św. Eulalii.

Otóż pewnej grudniowej nocy, gdy spoczywała w swem czyściutkiem łóżku, zbudził ją głos dzwonu; przekonana, że to dzwonią na pierwszą mszę, ubrała się ta pobożna panna i zeszła na ulicę, a noc była tak ciemną, że domów wcale nie można było rozróżnić i żaden blask nie rozjaśniał czarnego nieba. I taka cisza panowała w tych ciemnościach, że nawet pies zdaleka nie zaszczekał i czułeś się opuszczonym przez wszelką istotę żyjącą.

Ale Katarzyna Fontaine, która znała każdy kamień, na którym stopę stawiała i któraby mogła z zamkniętemi oczyma chodzić do kościoła św. Eulalii, doszła bez trudu do rogu ulicy Mniszek i Parafialnej, do miejsca, gdzie się wznosi drewniany dom z krzyżem, wyrzeźbionym przez Jesego z wielkiej belki. Doszedłszy do tego miejsca, spostrzegła, że drzwi do kościoła stały otworem, a światło mnóstwa świec przedostawało się przez nie na ulicę. Podeszła bliżej i gdy przekroczyła kruchtę znalazła się pośród licznego zgromadzenia, zapełniającego kościół. Ale żaden z obecnych nie był jej znany, z podziwem spoglądała na tych ludzi, odzianych w aksamit i brokaty, z piórami u kapeluszy, a szpadami przy boku, jak za dawnych czasów. Byli tam wielcy panowie z długiemi laskami o gałkach ze złota i wielkie damy w koronkowych czepeczkach, podtrzymywanych diademami. Kawalerowie orderu św. Ludwika podawali ramię paniom, które twarze swe malowane zasłaniały wachlarzami tak, że tylko napudrowane skronie i muszkę w kącie oka można było dojrzeć.

A wszyscy szli bez hałasu zająć swoje miejsca, i gdy przechodzili, nie słychać było ani odgłosu stąpania po kamiennych płytach posadzki, ani szmeru sukni. Nawa zapełniała się tłumem młodych rzemieślników w ciemnych kurtkach i niebieskich pończochach, którzy pod ramię prowadzili młode dziewczęta, urodziwe, o różowej cerze i ze spuszczonemi oczyma. A koło kropielnic wieśniaczki w czerwonych jubkach, w sznurowanych gorsetach siadały na ziemi spokojnie i łagodnie, jak domowe zwierzęta, podczas gdy młodzi parobcy, stojąc za niemi, poglądali wokoło zdziwionemi oczyma i mięli w palcach kapelusze.

Na wszystkich tych twarzach zdawała się wyrytą jedna i ta sama myśl łagodna i smutna.

Klęcząc na swem zwykłem miejscu widziała Katarzyna Fontaine, jak kapłan kroczył ku ołtarzowi, poprzedzany przez dwóch ministrantów. Nie poznawała ani księdza ani chłopców.

Rozpoczęła się msza. Była to msza milcząca, podczas której nie słychać było ani szeptu ust poruszanych, ani dźwięku głucho poruszanego dzwonka.

Katarzyna Fontaine czuła na sobie magnetyczny wpływ wzroku swego tajemniczego sąsiada i rzuciwszy nań wzrokiem, prawie nieodwracając głowy, poznała młodego kawalera d' Aumont-Clery, który ją kochał i który umarł przed czterdziestu pięciu laty.

Poznała go po małem znamieniu, które miał pod lewem uchem, a zwłaszcza po cieniu, jaki na policzki jego rzucały długie czarne rzęsy. Był ubrany w strój czerwony ze złotymi galonami, który miał na sobie wtedy, gdy spotkał ją na polowaniu, gdy prosił ją o podanie dzbanka z wodą i gdy ją potem pocałował.

Zachował jeszcze młodość i piękny wygląd. Uśmiech jego jeszcze dotąd odsłaniał zęby jak u młodego wilka. Katarzyna odezwała się do niego cichym głosem:

— O panie, któryś był mym kochankiem i któremum oddała wszystko, co kobieta mieć może najdroższego, niech cię Bóg ma w swej opiece! Ach, gdyby mi wreszcie zesłał zapomnienie grzechu, który z tobą popełniłam; bo zaprawdę mimo włosów białych i tuż nad grobem nie mogę wydrzeć z pamięci tego, żem cię kochała. Ale kochany cieniu, mój ty piękny panie, powiedz mi, co to za modni ludzie czasów minionych, słuchający tu tej mszy cichej?

Kawaler d'Aumont Clery odpowiedział głosem cichszym od powiewu wietrzyka, a mimo to czystszym od kryształu:

— Katarzyno, ci mężczyźni i te kobiety to dusze z czyśćca, które obraziły Boga, grzesząc, jak my, miłością ku stworzeniom jego, których jednak Bóg zupełnie za to nie potępia, ponieważ grzech ich, równie jak nasz, nie wypłynął ze złej woli. Oddzieleni od tego, co ukochali na ziemi, oczyszczają się w ogniu czyśćcowym, znosząc męki oddalenia, a męki to dla nich straszne. Trwa to ich nieszczęście tak długo, aż anioł z nieba ulituje się nad ich cierpieniami miłosnymi. Za zezwoleniem boskiem łączy tenże

Sądy I. instancyi.

Sprawy cywilne.

	1868	1888 Kraków	1888 Lwów	1891 Kraków	1891 Lwów
1. Ogółem podań:					
sądy kolegialne . . .	—	80.164	152.799	—	162.492
sądy powiatowe . . .	—	666.113	1,359.405	—	1,625.407
2. Procesa:					
sądy kolegialne . . .	—	1.936	4.668	—	3.605
sądy powiatowe . . .	—	14.587	26.406	—	29.635
razem	73.655	2,306.078			
3. Sporów prowizoryalnych . .	—	6.722	5.074	—	6.697
4. Sporów bagatelnych . . .	—	123.171	264.923	—	337.859
5. Spraw spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych:					
sądy kolegialne . .	181.510	1.391	3.265	—	3.425
sądy powiatowe . .		73.071	144.701	—	144.834
6. Konkursów majątk. . . .	234	115	281	—	241
7. spraw tabularnych:					
w sądach kolegialnych .	24.684	6.290	18.883	—	17.896
w sądach powiatowych .		48.418	106.607	—	131.185

Sprawy karne.

W sprawach karnych podajemy cyfry za rok 1874, ponieważ wskutek wejścia w życie nowej procedury karnej z r. 1873 daty z r. 1868 byłyby bez znaczenia.

Sądy powiatowe.

W roku

	1874 Kraków	1874 Lwów	1888 Kraków	1888 Lwów	1891 Kraków	1891 Lwów
Ilość spraw w przekroczeniach .	62.029	151.183	146.331	297.139	—	287.676
Ilość rozpraw w przekroczeniach .	27.327	59.912	99.632	250.912	—	243.889
Ilość śledztw w zbrodniach . .	—	—	10.103	29 440	—	18.570
Ilość rekwizycyj	—	—	7.286	11.786	—	13.225

Sądy kolegialne.

	1874 Kraków	1874 Lwów	1888 Kraków	1888 Lwów	1891 Kraków	1891 Lwów
Ilość spraw w zbrodniach . .	7.332	11.335	7.979	11.389	—	13 984
„ rozpraw „ . .	2.115	3.782	3 920	5 376	—	5 150
„ spraw apelacyjnych w przekrocz.	1.289	3.265	9 420	16.270	—	15.840
„ rozpraw apelacyjnych w przekrocz.	360	685	5.600	9.130	—	10 401

Skonstatujmy zaraz jaka była ilość sądów w tych latach i jaką siłą roboczą te sądy rozporządzały:

	1868 Kraków	1868 Lwów	1888 Kraków	1888 Lwów	1891 Kraków	1891 Lwów
Sądy kolegialne	4	6	6	9	6	9
„ powiatowe	55	106	60	105	61	103
radców	42	74	44	85	44	85
sędziów pow. i sekretarzy . .	67	114	61	120	73	120
adjunktów kolegialnych . .	30	54	46	72	61	72
„ powiatowych . .	89	162	96	167	110	194
Razem . .	228	464	247	444	255	483
auskultantów adjt. . . .	45	78	?	120	85	137
bez adjutum . . .	15	26		50	14	25
notaryuszów	38	54	—		65	123
adwokatów	51	129	—		139	244

Z cyfr powyższych dadzą się wysnuć wnioski, — o których nie wolno pisać; a więc bez argumentów... — ale o tem w następnym artykule.

O sławnych Hinduskach.

II.

„Światło pałacu.“

Najsłynniejszą ze wszystkich sułtanek, o jakich nam dzieje hinduskie donoszą, była bezsprzecznie Nur Mahal, to znaczy Światło pałacu, także Nur Dżahan (Światło świata) zwana. Słynęła bowiem i z olśniewającej piękności, powabów wdzięków i umysłu, z romantycznego biegu życia i wskutek wpływu, jaki wywierała na władcę i losy państwa wielkiego mogoła.

Było to w roku 1573, gdy Mirza Ghajas, zubożały Pers, z dobrej rodziny wraz z żoną przyłączył się do karawany, dążącej ku Delhi, by w kraju Hindusów szukać szczęścia. W drodze urodziła im się córka, którą nazwali Mihr-un-Nissa.

Biednej rodziny ujął się podróżujący z tą karawaną kupiec i wpływem swoim wyrobił Persowi miejsce na dworze Akbara w Delhi, co prawda podrzędne. Podrastająca córka Ghajasa zapowiadała się jako pierwszorzędna piękność, i przy swym rozsądku i zręczności potrafiła uzyskać wstęp do dam cesarskich haremów.

Tu poznał ją następca tronu, książę Selim, a wdzięki i zalety umysłu, dowcip i dar improwizacyjny oczarowały do tego stopnia, że pragnął ją poślubić, choć miał już żon dwadzieścia. Ale ojciec cesarz, któremu nie w smak były te syna zachcianki, prędko wyszukał biednej Persce męża w osobie Szer Afgana, oficera armii cesarskiej, i obdarzywszy młodą parę posiadłością w Bengalii, usunął ją z dworu i oczu Selima.

Niestety, Abkar 1605 r. umarł, a Selim, który nastąpił po nim pod imieniem Dżahanghira (t. zn. zdobywcy świata) postanowił skorzystać ze swej potęgi. Rozkazał więc namiestnikowi Bengalii uwięzić Szer Afgana na dni kilka pod jakimkolwiek pozorem. Czas ten miał posłużyć do wykradzenia z domu mężowskiego Mihr-un-Nissy. Ale Afgan, który — jak to mówią — zwąchał pismo nosem, utopił sztylet w piersi namiestnika i miast więzienia rozstał się ze światem: straż namiestnicza rozsiekała mordercę. Młody cesarz stanął u celu swych życzeń, bo potrafił i wdowę, która rzekomemu zabójcy męża swego oddać ręki nie chciała, przekonać, że nie miał zamiaru pozbawiać go życia. Jakoż w r. 1607 z wielką pompą obchodzono wesele. Nowa władczyni zmieniła obecnie swe imię dawne na Nur Mahal, lub Nur Dżahan.

Nie pierwszej już była młodości, gdy na tronie zasiadła, miała bowiem lat 34, wiek, w którym prędko starzejące się niewiasty wschodnie zwykle stają się matronami. Mimoto mało która kobieta wywarła tak znaczny wpływ na władcę i rządy, jak Nur Dżahan. Cesarz radził się jej we wszystkich sprawach, imię jej wraz z cesarskiem błyszczało na monetach, słowem Dżahanghir czuł się najszczęśliwszym, gdy mógł ją obsypywać coraz nowymi dowodami swej czci i uwielbienia. Deptał nawet wszelkie przepisy i zwyczaje mahometańskie, gdy mu w tem przeszkadzały. Toż zgroza zdjęła lud cały, gdy u wozu wracającej z pewnej wycieczki do stolicy żony, sam prowadził zaprzęg zebów — niesłychane poniżenie ze strony władcy.

Dziwić nas nie powinno to uwielbienie cesarza dla Nur Dżahan, jeśli zważymy, że ona w nim obudziła szlachetniejsze popędy i z rozwiązłego gwałtownika uczyniła szanowanego i ludzkiego panującego, choć skłonności do trunków wykorzenić w nim nigdy nie zdołała. Za jej też namową podpisał monarcha niejeden doniosły akt, nieraz dość ciekawy np. zakaz picia wina i używania tytoniu. Obok zaś córki i ojciec pod imieniem Icmad-ud-Daulaha, obdarzony godnością wielkiego wezyra, dzielnie pomagał cesarzowi jako wytrawny doradca.

Rączka nadobnej władczyni uczuć się dała i tam, gdzie dotychczas kobieta panuje niepodzielnie. Jej to było dziełem połączenie wspaniałości dworu z pewnym smakiem i zmniejszeniem wydatków zbytecznych. Ona urządzała gustownie pokoje i wprowadziła reformy w strojach kobiecych, rzucała na papier rysunki biżuteryj jakie na jej rozkaz wyrabiali złotnicy, jej wreszcie przypisują wynalazek tak ulubionego na wschodzie *attaru* tj. olejku różanego. I w innym kierunku okazała się prawdziwą kobietą: opiekowała się osierociałemi dziewczętami i niemniej niż 500 wyposażyła z własnej szkatuły.

Ale, jak mówi poeta niemiecki, niezamącone szczęście żadnemu ziemianinowi nie dostało się w udziale. A cóż dopiero mówić o ziemiankach, których kaprysy własne szczęście mącą? Tak było i z Nur Mahalą. Wydawszy córkę za pasierba swego młodszego księcia Szerjara, pragnęła wyzuć z tronu prawowitego następcę swego męża, starszego księcia Khuruma.

To wywołało bunt, który jednak byłby przycichł, gdyby nie bezpodstawne podejrzenia cesarzowej wobec zwycięzkiego wodza wojsk Dżahanghira, Mohabat Khana i drażliwość cesarza. Mohabat bowiem wydał swą córkę za pewnego bogacza, nie prosząc — jak to było jego obowiązkiem — o zezwolenie na krok ten cesarza. Za to zięć wodza dostał cięgi cierniowymi biczami. Mszcząc się zniewagi butny teść obległ Dżahanghira znienacka i wziął w niewolę. Odsiecz pod wodzą cesarzowej przybyła za późno, a w dodatku zdziesiątkowały ją wojska Mohabata.

Raz jeszcze jednak zabłysnęła zdolność dyplomatyczna Nur Mahali, gdy potrafiła układami wyzwolić męża i utrzymać się przy rządach. Niestety te ostatnie trwały już bardzo krótko. Dżahanghir nie mógł znieść hańby swej i zmarł 1627, a nowy władca Khurum, przezwany Dżahanem, usunął macochę od steru.

Odtąd wyposażona hojną rentą, pędziła smutne dni wdowie w stroju żałoby Hindusów tj. białym, oddana tylko wspomnieniom o mężu, z którym połączyła ją śmierć w r. 1646. Zwłoki wielkiej władczyni złożono w mauzoleum w Lahorze, które mężowi wystawiła.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. grudnia 1892 r.

Zapiski osobiste. Dr. Julian Dunajewski przybył wczoraj do Lwowa.

Arcyks. Leopold Salvator wyjechał wczoraj zrana ze Lwowa do Horodenki, dokąd przybył wczoraj popołudniu i zamieszkał u bar. Romaszkana Dzisiaj udał się arcyksiążę na polowanie w lasach siemakowickich, zaś jutro ma się udać na łowy w lasach potoczyskich. W polowaniach tych biorą udział br. Romaszkan, wiceprezydent dr. Witołd Korytowski, major br. Lazzarini, pułkownik br. Morawetz, pułkownik Fischer Colbrie, pułkownik Schedivy, major br. Giessl, Stefan hr Szembek, Aleksander Hulimka, br. Julian Brunicki, Zdzisław Stojowski, br. Franciszek Romaszkan, Krzysztof Abrahamowicz i kapitan Gay.

Promocye. P. Władysław Rubinstein otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Inspekcya władz skarbowych. Minister skarbu wydelegował komisyę, złożoną z sekretarza p. Bernatzky'ego, dr. Kazimierza Gałeckiego i p. Schwaabego, celem inspekcyi galicyjskich i bukowińskich organów skarbowych.

Zaręczyny. W minioną niedzielę odbyły się zaręczyny panny Maryi Sulimierskiej, córki p. Józefa Sulimierskiego, byłego właściciela dóbr ziemskich w Tarnowskiem, z p. Gabrielem Wędrychowskim, adwokatem przysięgłym w Kielcach.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo w Strzelbicach, w powiecie starosamborskim, otrzymał ks. Jan Jaworski.

Jubileusz biskupi Ojca św. W pałacu księdza metropolity Sembratowicza odbędzie się dnia 8 b. m. narada w sprawie obchodu 50 letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. Na naradę tę ksiądz metropolita zaprosił oprócz gr. kat. duchowieństwa także liczne grono osób świeckich.

Obchody listopadowe. W sobotę staraniem Czytelni kolejowej w Nowym Sączu odbył się obchód powstania listopadowego i uczczono rocznicę śmierci wieszcza Adama w nowym pięknym gmachu „Sokoła“. Obszerna sala ledwie pomieścić mogła liczną publiczność Uroczystość zagaił p. Włodzimierz Lewicki gorącem przemówieniem. Po gorących oklaskach wystąpił chór włościan z Bierzanowa, który publiczność przyjęła z zapałem. Dyrygent chóru włościanin Jamka wygłosił nadto wiersz, zastosowany do rocznicy, tak gorąco i z takim zapałem, że oklaskami zmuszono go nadto do wygłoszenia urywku z bitwy racławickiej Lenartowicza. Amatorowie odegrali poprawnie dramat w 1 akcie „Dziesiąty pawilon“. Uroczystość zakończono dwoma obrazami z żywych osób. Przedstawiono Spustoszenie i Wernyhorę. Po wieczorku na którym nawiasem mówiąc, jakkolwiek odbył się w gmachu i sali „Sokoła“, brakło Sokołów, którzy gdzieindziej przewodniczą narodowym obchodom, odbyła się w Czytelni wieczornica. Wzięło w niej udział przeszło 120 osób; tu uchwalono założyć Koło Szkoły ludowej i bezzwłocznie około 40 zebrano członków.

W Dolinie 29 z. m. staraniem Koła Tow. Szkoły ludowej uczczono pamięć poległych w r. 1831 żałobnem nabożeństwem.

Obchody mickiewiczowskie. W Borszczowie d. 27. zm. odbył się wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. W gustownie przybranej sali zebrała się publiczność miejscowa i okoliczna, a wśród niej także Rusini przybyli w znacznej liczbie. Zagaił uroczystość prezes kasyna, p. Teofil Witosławski długą przemową, a po nim odczytał p. Grzegorzewski rzecz o stosunku miłosnym Adama do Maryi Wereszczakówny. Potem nastąpiły produkcye wokalne i muzykalne. Panna Alter zaśpiewała kilka miłych piosnek głosem dźwięcznym i z umiejętnem frazowaniem, a panie Dorożyńska, Grabińska i Heinrich odegrały na fortepianie wprawnie kilka utworów polskich. Wieczorek zakończył wyjątek z 4 części „Dziadów“ (Ksiądz i Gustaw) doskonale odegrany w odpowiedniem ucharakteryzowaniu przez pp. Piotrowskiego i Zawadzkiego. Dochód z wieczorku przyniósł około 70 złr., który po strąceniu niewielkich kosztów przeznaczono w połowie na weteranów z 1831 roku, a w połowie na sprawienie ciepłej odzieży dla miejscowej dziatwy szkolnej.

Tradycyjny wieczór, urządzany przez młodzież akademicką, odbył się w Krakowie 5. bm. Wczorajszy wieczór odznaczał się bardzo pięknym i urozmaiconym programem, a przyniósł, jak też powinien, li utwory polskiego słowa i polskiej muzyki. Poważnym wstępem były śliczne waryacye Moniuszki w układzie Delibesa, odegrane przez orkiestrę 13 pułku Nastąpiła deklamacya „Pieśni Wajdeloty“, wygłoszona przez akademika p. K. przy akompaniamencie fortepianowym. Z kolei prof. Bylicki odegrał drugą i trzecią część wspaniałego koncertu F mol Chopina.

Chór akademicki pod kierunkiem dyr. Barabasza odśpiewał „Pieśń żeglarzy“ Moniuszki w układzie Galla, oraz „Pieśń wiosenną“ Niewiadomskiego Po zbiorowej deklamacyi ks. VII. z „Pana Tadeusza“ (Rady) odegrał kapelmistrz p. Hock „Koncert militarny“ Lipińskiego D-dur na skrzypce, dodać zaś nadprogramowo musiał mazurka Wieniawskiego. Ostatnie słowo wieczoru należało do p. Siemaszkowej, która z właściwym sobie wdziękiem i doskonałem zrozumieniem wygłosiła ustęp z księgi pierwszej „Pana Tadeusza.“ Uroczystość zakończyła się pięknym polonezem Noskowskiego, wykonanym bardzo pięknie przez orkiestrę 13 pułku.

Odczyt o Renanie, wygłoszony wczoraj przez ks. prałata Gnatowskiego wśród natężonej uwagi doborowej i z najwyższych sfer społecznych zebranej publiczności, był co do poglądów myśli i krytycyzmu, w szczupłych ramach jednego odczytu zamkniętym, artystycznie wykończonym obrazem. A co do kolorytu i wytwornego stylu mógł się porównać chyba z tym, o którym mówił, nazywając go mistrzem słowa i formy, z Renanem. Renan, wedle słów szanownego prelegenta, posiadał taką miękkość i giętkość stylu, taki czar słów, że jak pewien flecista legendowy zachwycał i pociągał za sobą tłumy. Lecz tamte tłumy to były dzieci nieświadome, dokąd ich prowadzi flecista, ale czytelnicy Renana są ludźmi, którzy powinni wiedzieć i zapytać się, dokąd ich prowadzi. Trudne to zadanie dla kapłana katolickiego wydać sąd o tym, który usiłował zachwiać podstawą jego wiary, który się targnął na najświętszy jej ideał. A przecież wywiązał się z tego świetnie ks. prałat i wyszedł z tej kolizyi, nie tracąc równowagi. Z godnością i bezstronnością sędziego, a nie przeciwnika, przeszedł rozbiór krytyczny dzieł Renana. Zaznaczając wychowanie i pierwotny religijny kierunek jego duszy wskazał, iż charakter jego pozostał zawsze teologiczny, chociaż wiara jego nie wytrzymawszy pierwszych zwątpień, zachwiała się i upadła. Zawsze w swoich dziełach, jakikolwiek temat podjął, potrącił o kwestyę metafizyczną. We wspomnieniach swoich z tęsknotą zwracał się do czasów młodości swojej i wiary mówiąc: „Dusza moja po śmierci jak biała mewa krążyć będzie przez wieczność naokoło opuszczonej przezemnie świątyni, bijąc w okna skrzydłami i domagając się napróżno wejścia smutna i tęskna!“ Gdy później stał się nieprzyjacielem tej świątyni, własne hypotezy stawiając jako pewniki, użył całego swego wielkiego talentu, całej poezyi i artyzmu w rzeźbieniu swoich postaci do obalenia tejże. Mając obszerne studya oryentalnych ludów i języków, posiadając przytem wiedzę, zaczerpniętą u źródła w krótkim zawodzie klerykalnym, zrobił z tych sił potężnych, do swoich hipotez nagiętych, broń przeciw idei wiary chrześcijańskiej. Broń tem niebezpieczniejszą, że ukrytą pod kwiatami stylu, osłonięta prawdziwością kolorytu oryentalnego i powagą cytowanych ewangelistów, po swojemu tłumaczonych. „Kto nie zbiera, ten rozprasza“. I oto ten genialny człowiek u kresu życia, starzec siwowłosy, zaprzecza swemu ideałowi „cnota dla cnoty“ i propaguje wolną miłość w dziele: „Ksieni w Jouare“. Zaiste można do niego zastosować — mówi prelegent — słowa proroka: „Gwiazdo wschodząca jak słońce, czemuś upadła, czemuś upadła tak nisko!“

Śnieg. Lwów przybrał malowniczą postać. Śnieg potworzył po obu stronach ulic wały tak, że zdaje się, jak gdyby mieszkańcy przeciwległych kamienic żyli z sobą na stopie wojennej i jak gdyby obwarowania te służyły do tem bezpieczniejszego sypania na wrogów wszelkiego rodzaju pocisków. Dotąd wprawdzie tylko wyobraźnia takie walki średniowieczne na pamięć przywołuje, ale jeżeli i nadal, jak dzisiaj, będą Lwowianie wskutek zawiania wszystkich pociągów pozbawieni wszelkich wiadomości z szerokiego świata, a wskutek tego o rzuceni na obserwownie niegodziwości zarządu miejskiego i swoich własnych, to nie można ręczyć za to, czy starożytny nasz gród nie zaroi się od Montecchi'ch i Kapuletti'ch. Wskutek zamieci śnieżnej, która trwa od 24 godzin, dzisiejszy poranny pociąg kurjerski z Krakowa spóźnił się o trzy godziny.

Z całego kraju przychodzą wiadomości o strasznych zamieciach. Komunikacya na drogach prywatnych, a często i gościńcach prawie niemożliwa. Pod Ulm i z Budapesztu telegrafują o śnieżycy, która tam wczoraj panowała i pokryła drogi na 2 metry śniegiem. Ruch na kolejach węgierskich przerwany. W mieście Budapeszcie komunikacya wozowa po ulicach niemożliwa.

Sprawy miejskie. Posiedzenie komitetu „obywatelskiego“ Przedwyborczego odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godz. 5 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym uzupełniający wybór czterech członków komitetu, wybór komitetu ściślejszego, sprawa regulaminu wyborczego i wnioski członków.

W sprawie Morskiego Oka. Poważnie wyglądać będzie adres do Koła polskiego w Wiedniu, proszący o energiczną obronę Morskiego Oka od zaboru Prusaka i od przyłączenia do Węgier. Powagi dodadzą temu adresowi t y s i ą c e podpisów osób przystępujących w całym kraju do pisma uchwalonego przez wiec Zakopański. Z samego miasta Krakowa oddano już zapełnionych 50 arkuszy, zawierających do 7000 podpisów. Ze Lwowa dotąd jeszcze podpisów nie odesłano, ale wiadomo, że tu również kilkadziesiąt arkuszy jest w obiegu. Rady powiatowe niemal wszystkie podpisały już podobne arkusze: prezesi rad powiatowych, i członkowie wydziału wszędzie prawie podpisali się na czele — a za nimi obywatele ziemscy, duchowieństwo licznie reprezentowane, towarzystwa gospodarskie, banki, towarzystwa zaliczkowe, kółka rolnicze, burmistrze miast, urzędnicy, profesorowie, przemysłowcy, kupcy, rękodzielnicy, włościan wielu, mężczyźni i kobiety — słowem przedstawiciele wszelkich zatrudnień, stronnictw polityczych i stanów. Jednomyślność, rzadko w kraju naszym praktykowana! Ale też to właśnie nadaje pismu temu powagi i siły. Wszystkie zapisane arkusze nadsyłane są do K r a k o w a, gdzie w tych dniach oprawione być mają w jedną grubą księgę, która najdalej za tydzień już do Wiednia odesłaną być musi.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr. Józef Tretiak, profesor szkoły realnej i docent prywatny literatury polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, miał wczoraj celem rozszerzenia *veniam legendi* na literaturę i język ruski wykład habilitacyjny na temat: „Znamiona charakterystyczne języków ruskich.“ Wykład odbył się w obecności rektora oraz dziekana i profesorów wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego.

W Krośnie odbyła się dnia 1. bm uczta z powodu nominacyi p. Augusta Gorayskiego dożywotnim członkiem Izby panów. Około 60 osób wzięło w niej udział. Pierwszy toast wzniósł p. Trzecieski na cześć cesarza, poczem p. S. Starowieyski, członek Izby panów toastował na pomyślność p. Gorayskiego. Następnie w imieniu posłów przemówił p. Szeliski, podnosząc zasługi p. Gorayskiego w pracy ustawicznej dla dobra kraju. Przemawiali jeszcze starosta Pawlikowski, p. S. Biechoński, burmistrz Krosna dr. Czaykowski, włościanin Skwara i wreszcie hr. Załuski zakończył przemówienia staropolskiem „Kochajmy się.“

Zapomnieni! W br., kiedy cały świat wychowawczy święcił rocznicę Komeńskiego, przypada i inna dziś nie małej wagi. Oto 400 lat upłynęło od urodzin Adama Riesego, autora tabliczek rachunkowych tzw. „Einmal eins“. Niestety tylko miasto ojczyste jego, Koburg pamiętało o tej chwili i uczciło ją obecnie poważnym obchodem. Za dwa dni zaś tj. 9. bm. mija 150 lat od dnia, w którym ujrzał światło dzienne odkrywca tlenu, chemik szwedzki Scheele. Pamiętały o nim znów tylko szwedzkie towarzystwo farmaceutyczne i Sztokholm. Pierwsze wybiło mu medal, drugie w dniu tym odsłoniło pomnik jego.

Skarby mineralne. W puszczy tucholskiej w Prusiech zachodnich archeologowie, szukający urn, pod Gostoczynem znaleźli pokład węgla brunatnego, mający podobno do 100 metrów grubości. Węgiel jest wybornego gatunku, a w pobliżu znaleziono także glinkę porcelanową.

Straszna zbrodnia. Jak donoszą telegramy z Tryestu, znaleziono w Ferarze 70 letnią hrabinę Meroni i jej pokojówkę z poderzniętymi gardłami w krwi pływające w mieszkaniu. Hrabina już była nieżywą, dziewczę zaś zmarło w kilka minut potem, wymieniwszy mordercę pewnego Niemca, Józefa Szumanna. Jakoż znaleziono go w przyległym pokoju również z raną w szyi, z której niebawem umarł, zanim zbadano tajemnicę.

Strajk. W Budapeszcie strajkuje od początku b. m. 5.000 robotników w domenach austro-węgierskiego Towarzystwa kolei żelaznych.

Pożar kopalni. W kopalni siarki Lucio, w prowincyi Girgenti we Włoszech wybuchł onegdaj pożar, który dotąd stłumionym nie został. Wczoraj wydobyto już 5 robotników bez życia.

Z bruku. Aresztowano wczoraj znanego policyi lwowskiej *pick-pocket'a* Jana Redla.

Wczoraj też wyśledził i aresztował ajent pan Schlafenberg niebezpieczną złodziejkę Annę Bogdańską *vel* Warchałowską *vel* Chicińską.

Z Izby sądowej. Rozprawa, rozpisana na dzień dzisiejszy przed sąd przysięgłych, przeciw Michałowi Strusiewiczowi o przestępstwo z § 491, została odroczoną. Na jutro rozpisaną została rozprawa przeciw Gerardowi Bieńkowskiemu i tow. oskarżonym na podstawie §§ 98 i 197.

Niewypłacalność. „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Małki Banninger w Krakowie i Berla Grossberga w Podwołoczyskach.

Ze stowarzyszeń. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników polskiego powstania z r. 1863/4 podaje do wiadomości, że dla spełnienia zadań Towarzystwa we Lwowie: jednania Towarzystwu członków czynnych i wspierających i niesienia pomocy skuteczniejszej potrzebującym jej współtowarzyszom walki z r. 1863/4, lub pozostałym po nich wdowom i sierotom, zamianował w myśl § 23 statutów delegatami do tych czynności we Lwowie członków Towarzystwa pp. Alfreda Bojarskiego, Włodzimierza Bujnowskiego, Ferdynanda Grossa, Karola Kalitę, Izydora Karlsbada, Michała Michalskiego, Józefa Opatka, Edmunda Riedla, Adolfa Stronera, Juliana Titsch'a, Jana Ważnego.

Dr. B. Goldmann jako prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863 składa podziękowanie za dar 60 zł. 87 ct, które pan Jagusiński jako dochód z przedstawienia magicznego na rzecz tegoż Towarzystwa złożył.

Z „Koła młodzieży lwowskiej Towarzystwa szkoły ludowej“ otrzymujemy następujące pismo: Dnia 12 października 1892 otwarte zostało na mocy uchwały zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, koło męskie tegoż Towarzystwa we Lwowie pod nazwą „Koło młodzieży lwowskiej Towarzystwa szkoły ludowej“. Koło to utworzyło równocześnie czytelnię ludową przy ul. Batorego l. 32 (I p. na prawo). Dary w książkach i wszelkie zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: „Julian Pleśniak sekretarz koła“, codziennie w lokalu czytelni po godz. 7 wieczorem.

Na dochód „Związku koleżeńskiego“ wygłosi dnia 10 b. m. w sali ratuszowej o godz. 6 wieczorem odczyt dr. Emil Dunikowski: „Z krainy cudów nad Yellowstonem“, z demonstracyą map, fotografii, obrazów i okazów geologicznych.

Towarzystwo św. Salomei spełnia miły obowiązek, wyrażając najszczersze podziękowanie p. Józefowi Marczyńskiemu, nauczycielowi szkół ludowych, rutynowanemu i zaszczytnie znanemu kierownikowi kolonii rymanowskiej, który na „kiermaszu“, odbytym dnia 27. listopada, objął kierownictwo zabawy dla dzieci — a uczynił to z całym zapałem i poświęceniem, z wzorowym przytem taktem pedagogicznym. Dzielnie pomagało p. Marczyńskiemu kilka nauczycielek, a publiczność zgromadzona z wdzięcznością i uznaniem przypatrywała się zabawom, mającym wybitnie cechę pedagogiczną. Dochód z kiermaszu brutto wynosi 163 zł. 57 ct. Wydatki 81 zł. 40 ct. pozostaje jako czysty dochód 82 zł. 17 ct. Zarząd centralny Tow. św. Salomei.

Tow. Oszczędności kobiet przypomina, że czwarty odczyt o „Legionach“ wygłosi dr Bronisław Dembiński prof. uniwersytetu lwowskiego w piątek dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Zmarli. Henryk Sulikowski, b. urzędnik komisyi skarbu i obywatel ziemski, emeryt, lat 82, zmarł w Warszawie.

Dnia 28 z. m. w 91 roku życia, we wsi Gniewecinie w Królestwie Polskiem, zmarł Roman Rupniewski, porucznik b. wojsk polskich.

Teofil Gatty, notaryusz w Niepołomicach, zmarł d. 29 z. m.

Helena z Kołyszków hr. Tyszkiewiczowa, zmarła w Warszawie d. 30 z. m

Helena z Srokowskich Stachiewicz, zmarła d. 1 b. m. w Stanisławowie.

W Diseldorfie zmarł 27 z. m malarz obrazów dziejowych Henryk Mosler, przeżywszy lat 56.

W Nowym Yorku zmarł 2 b. m. Dżej Gould, słynny król kolejowy, syn ubogiego farmera z Roxbury.

W Opawie zmarł 1 b m. pens. radca w. sądu kraj. Herman Sedlnicky, a tegoż dnia w Wiedniu Emanuel Pleski, nadkontrolor banku austro-węgierskiego, w 65 r. ż.

Karolina Radewicz, wdowa po urzędniku magistratu, zmarła we Lwowie dnia 4 b. m. w 52 roku życia.

Malwina Wiedeń zmarła w 17 wiośnie życia d. 5 b. m. we Lwowie.

Wilhelmina z Dyszkiewiczów Walichiewiczowa, żona obywatela m. Lwowa, zmarła 5 b. m. przeżywszy lat 48

Kazimierz Gella, oficyał namiestnictwa, zmarł 5 b. m, w 30 r. ż.

Klemens Mochnacki, b. alumnus gr. kat. seminaryum, więzień stanu współcześnie ze Smolką, Rayskim i t. p., poświęcał się po uzyskaniu amnestyi jako guwerner kształceniu młodzieży obywatelskiej. Sterawszy na tej pracy siły, zmarł 5 b. m. w 82 r. ż. w schronisku Domsa, gdzie jako stypendysta fundacyi, ostatnie trzy lata pozostawał. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 z domu żałoby przy ul. św. Teresy l. 4.

Filipina z Bogusławskich Koszowska, przeżywszy lat 65, zmarła 4 b. m. w Zastawnie (Bukowina).

W Petrowaradynie zmarł 29 z. m. lekarz pułkowy dr. Jan Grgetić, znakomity znawca swego działu i gorący patryota chorwacki, w młodym wieku, urodził się bowiem w r. 1849 w Sybiniu.

Stan powietrza. Przez całą dobę zamieć śnieżna.

Barometr idzie w górę.

---

co roku w pewnej godzinie nocnej kochanka z kochanką w ich kościele parafialnym, w którym wolno im wysłuchać mszy cieni, trzymając się za ręce. Oto cała prawda. Jeśli mi dano widzieć cię przed twą śmiercią, Katarzyno, to nie stało się to bez zezwolenia boskiego.

Na to odpowiedziała Katarzyna Fontaine:

— Pragnęłabym umrzeć, by odzyskać piękność z dni owych, mój zmarły panie, kiedym ci podawała napój w lasku.

Podczas gdy tak rozmawiali zupełnie po cichu, kanoniczka bardzo stara obchodziła dokoła z wielką tacą miedzianą obecnych, którzy rzucali po kolei na nią stare pieniądze, nie będące oddawna w obiegu.

Gdy taca zatrzymała się przed naszym kawalerem, rzucił luidora, który nie zadźwięczał bynajmniej głośniej, niż inne sztuki złota i srebra.

Następnie zatrzymała się stara kanoniczka przed Katarzyną Fontaine, która napróżno przetrząsała kieszeń, bo nie znalazła w niej ani szeląga. Nie chcąc jednak usuwać się od składki, zdjęła z palca pierścionek, który jej dał przed śmiercią ów kawaler, i rzuciła go na tacę miedzianą.

Pierścionek ten złoty, padając na tacę, zadźwięczał, by dzwon uderzony, a równocześnie kawaler, kanoniczka, odprawiający mszę księża, damy, panowie, cała publiczność znikła; świece zgasły i Katarzyna Fontaine pozostała sama wśród ciemności.

Skończywszy w ten sposób swe opowiadanie, wychylił zakrystyan wielki kubek wina, a po chwili zadumy podjął rzecz na nowo temi słowy:

— Opowiedziałem panu tę historyę tak, jak mi ją opowiadał ojciec mnóstwo razy i wierzę, że jest to prawda, bo zgadza się ze wszystkiem, com zanważył z obyczajów i zwyczajów, właściwych zmarłym. Miałem dużo do czynienia ze zmarłymi od samego dzieciństwa i wiem, że mają zwyczaj wracania do tego, co ukochali. Stąd to pochodzi, że zmarli skąpcy błądzą po nocy w pobliżu skarbów, które ukryli za życia. Odbywają oni straż i to baczną około swego złota; lecz troski, jakiemi się dręczą, miast pożytku przynoszą im szkodę i nie rzadko się trafia, że ktoś odnajdzie srebro, ukryte w ziemi, grzebiąc na miejscu, wskazanem przez marę. Tak samo małżonkowie zmarli nachodzą żony swe, które powtórnie wyszły za mąż, by je dręczyć po nocy i mógłbym wyliczyć wielu, którzy po śmierci lepiej strzegli swych żon, niż za życia. Ci naturalnie godni nagany, bo po słuszności nieboszczycy nie powinni wcale bawić się w zazdrosnych. Ale co mi tam — opowiadam panu, com zauważył. I dlatego to należy mieć się na baczności, gdy się bierze wdowę za małżonkę. Zresztą prawdziwość historyi, którą panu opowiedział, stwierdzono w ten sposób:

Rankiem po tej niezwykłej nocy znaleziono Katarzynę Fontaine w jej pokoju nieżywą, a odźwierny od św. Eulalii znalazł na tacy miedzianej, która służyła do zbierania jałmużny obrączkę złotą z dwiema rękami złączonemi. Zresztą nie lubię opowiadać rzeczy śmiesznych. Możebyśmy się napili jeszcze buteleczkę wina?

Stan barometru sredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 743 mm.

Prognoza na dobę dnia 8. grudnia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (4), średnia temperatura doby obniży się do —6°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 95%. Opad śnieg.

Jutro, dnia 8. grudnia: św. Wnieb. MP. — św. Ałyppa Pr.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Z teatru.** Pod dobrą gwiazdą rozpoczął się tegoroczny sezon operowy.

W ubiegłym tygodniu „Halkę“, wczoraj zaś „Carmenę“ licznie za każdym razem gromadząca się publiczność przyjmowała jak najżyczliwiej.

Sprawiedliwość wyznać każe, iż na obu fortunnych wieczorach wysunął się na pierwszy plan Myszuga, zdumiewający w tej chwili pełnią maestryi swojej. Znakomity śpiewak od wejścia na deski aż do zapadnięcia ostatniej zasłony nie przestaje w równym stopniu interesować słuchacza, rozwijając coraz bardziej bogactwo przepięknego materyału i techniki niepospolitej! Jest to artysta w każdym calu, mogący być ozdobą każdej stołecznej sceny, faworytem każdej najmuzykalniejszej publiczności.

W „Halce“ wzruszał, porywał, upieszczał słuchacza rzeźbiąc partyę Jontka nowemi nieznanemi szczegółami. Wczoraj w „Carmenie“ zastanawiał wyrazem gry i śpiewu dostrojonego przedziwnie do kamertonu bizetowskiego. Wspaniała arya w akcie drugim, w oberzy była najczystszym klejnotem liryzmu, płynęła, zda się, nie z piersi, lecz wprost z rozmarzonej duszy!

Nie brakło też Myszudze na sile w ponurym obrazie końcowym. Słyszeliśmy wielu don Jose'ów — prawdziwszego i szczerszego nigdy!

Partnerka ulubieńca Lwowian, p. Bellinciotti, jest niezawodnie wytrawną śpiewaczką i aktorką. Włada ona rozległym mezzo-sopranem, typowo brzmiącym u dołu. Grą żywą, efektowną zwłaszcza w scenie przed cyrkiem, rutynowana wielce Medyolanka rozgrzała widzów...

Swojskie primadonny, pp. Skalska i Kasprowiczowa zasługują na aplauz rzetelny. Kasprowiczowa nieocenioną była w ansamblach przodując głosem świeżym i pewnym. Skalska w Micaeli jest rzeczywiście ujmująca.

Chóry w kilku miejscach zdobyły sobie prawo do poważnego oklasku.

Całość opery nosiła na sobie cechę arcysumiennego przygotowania.

O.

* **Repertuar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę po raz drugi „Pod maską“ *(Das zweite Gesicht)* komedya w 4 aktach Oskara Blumenthal'a. — Jutro we czwartek o godzinie pół do 4 po południu „Właściciel kuźnic“ dramat w 5 akt. Jerzego Ohnet'a. — Wieczór o godzinie 7 „Straszny dwór“ opera w 4 aktach Moniuszki. Występ pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jelomina.

* **Teresa Arkłowa** święci w Barcelonie niebywałe tryumfy. Mamy przed sobą głosy prasy hiszpańskiej stwierdzające jednocześnie entuzyastyczne rodaczki naszej przyjęcie. Krytyka i publiczność łączą się bez wszelkich zastrzeżeń w gromkim na jej cześć okrzyku!

* **Z „Echa“.** W czwartek dnia 8. bm. jako w szóstą rocznicę założenia towarzystwa „Echa“ odbędzie się w sali „Sokoła“ wieczorek muzyczno-deklamacyjny z współudziałem Kółka śpiewackiego nauczycielek lwowskich i orkiestry 55 pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego. Zakończy „Serenada z przeszkodami“, scena humorystyczna ze śpiewami. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

* **Ryszkiewicza** obraz „Kozak na straży“ pomieściło czasopismo chorwackie *Vienac* w nr. 48 z d. 26. z. m.

* **Katechizm waluty koronnej,** wprowadzonej świeżo w Austro Węgrzech. Pod takim tytułem w przekładzie z niemieckiego wyszło z druku, opracowane przez prof. Roberta Sterna, popularne wyjaśnienie zmiany walutowej, jako też wynikłych stąd zmian rachunkowych, z dodatkiem licznych przykładów i najpotrzebniejszych tablic zamiennych.

* **Komisya historyi sztuki** w Akademii umiejętności odbyła dnia 24. listopada 1892 r. posiedzenie. Przewodniczący prof. Maryan Sokołowski poświęcił słowo wspomnienia zmarłym badaczom A. Essenweinowi w Norymberdze i ś. p. Antoniemu Jodko Narkiewiczowi w Wolicy na Wołyniu. Następnie p. Władysław Łuszczkiewicz przedłożył rezultat badań swych nad polichromią kościoła drewnianego w Dębnie pod Nowym Targiem, dokąd stosownie do życzenia komisyi odbył w lecie br. wycieczkę. Następnie podał tenże wiadomość krótką o ruinach kościoła św. Idziego w Inowłodzi. Kościół którego fundację odnosi tradycya do Władysława Hermana datuje od XII. wieku i stał pierwotnie w obrębie zamkowym. Wreszcie odczytał rozprawę p. t. „Ruiny zamku Herbut“. Dr. J. Korzeniowski zaś zwrócił uwagę komisyi na dwa rękopisy, znajdujące się w muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, z których pierwszy zawiera akty starostwa spiskiego, dotyczące przebudowy zamku w Lubowli z czasów Augusta III., drugi mieści rachunki wydatków sum króla Stanisława Augusta na artystów, spisy obrazów, listy hr. Augusta Moszyńskiego, korespondencye dotyczące zakupna obrazów w Rzymie, projekt utworzenia akademii sztuk pięknych w Warszawie itp.

Dział ekonomiczny.

— **Stadniki.** Ministerstwo rolnictwa ogłasza, że w peryodzie stanowienia w r. 1893, stanowić będą w Nemoschitz koło Pardubitz w Czechach, ogiery „Rajta-Rajta“ i „Gamecock“, w Drohowyżu „Morisco“, w Radowcach 19 ogierów i wreszcie w Piber 6 ogierów. Wyjaśnień udziela komenda odnośnego zakładu stadniny panstwowej. Zgłoszenia klaczy do stanowienia w Nemoschitz i Drohowyżu należy wnieść przed 15. b. m., zaś w Radowcach i Piber przed rozpoczęciem peryodu stanowienia.

— **Stan wkładek** kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z 31. października 1892. u 5883 stron 1,728.678 zł. 95 ct. W miesiącu listopadzie włożyło: na dawne książeczki 269, na nowe 172, razem 441 stron 68.079 zł. 25 ct.; wyjęło zaś: częściowo 273, zupełnie 151, razem 424 stron 74.882 zł. 63 ct. — ubyło zatem 6803 zł. 38 ct. Stan wkładek z dniem 30. listopada 1892 wynosi u 5904 stron 1,721.875 zł. 57 ct.

— **Akcyjny Bank hipoteczny.** Z dniem 30 listopada b. r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych 7,479.700 zł., 5% premiowanych listów hipotecznych 11,871.200 zł., 4½% listów hipotecznych 10,858.400 zł. — łącznie 30,209.300 zł. Asygnacyj kasowych było w obiegu 2,054.350 zł.

— **Galicyjski Bank kredytowy.** Stan z dniem 30. listopada b. r. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe złr. 1,357.927·48.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków d. 6. grudnia.

Konjunktury zbożowe pozostają w ogóle niezmienione i nie ma na teraz żadnych danych, któreby na ożywienie ruchu w handlu zbożowym wnosić pozwoliły. W tych warunkach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż mimo ograniczonych dowozów, ofiarowanie przewyższa przecież potrzeby miejscowe, więc stalsze usposobienie nie może zyskać przewagi, a ceny, które już przedtem doznały redukcyi, dzisiaj zdołały się utrzymać. W ogóle tendencya ich dość jednostajna i oddziaływanie równomiernie na wszystkie prawie produkta. Koniczyna wskutek słabszego popytu obniżyła się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 8·10 do 8·25 zł., za czerwoną od 7·80 do 8.15 zł., za żółtą od 7·80 do 8·15 zł., za żyto od 6·50 do 6.85 zł.; za jęczmień browarny od 6·40 do 6·75 zł., na kaszę od 5.60 do 5·75 zł., za owies od 5.50 do 5·75 za rzepak stary od 11·50 do 12·— zł.; za koniczynę czerwoną od 60 do 65 zł.; za białą od 65 do 75 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** d. 6 grudnia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3689 sztuk opasowego, — z paszy i 452 sztuk chudego. Razem 4141 sztuk. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 599 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 33 sztuk chudych, z Bukowiny 181 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 429 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Ruch targowy słaby. Ceny obniżyły się przy sztukach szczególnej wartości o 1 zł., przy innych o 2 zł.

Nie sprzedano 151 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 54 zł. — ct. do 58 zł. — ct., za towar przedni po 59 zł. — ct. do 62 zł. ct., wyjątkowo po 64 zł. — ct. do — zł. — ct.

Bydło chude po 24 do 92 za sztukę.

Wiec Izb handlowych.

Wiedeń d. 7. grudnia. Wczoraj odbyła się przedwstępna konferencya delegatów, przybyłych na wiec Izb handlowych. Właściwe obrady rozpoczną się w piątek.

Ze Lwowa przybyli pp. Gubrynowicz, Kolischer i Piepes; z Brodów sekretarz Izby Frenkel i Chajes; z Krakowa Datner, Epstein i Szancer.

Na wniosek Frenkla wybrano przewodniczącym wiecu prezydenta wiedeńskiej Izby p. Mauthnera.

Wśród dyskusyi nad skontyngentowanym podatkiem zarobkowym oświadczyli się przeciw niemu delegaci lwowscy i brodzcy, pozostali wszakże przy próbnem głosowaniu w mniejszości. Wniosek Piepesa, aby kontyngentowanie odbywało się według krajów poszczególnych, odrzucono piętnastoma głosami przeciw dziesięciu.

Izba wiedeńska proponuje utworzenie tak zwanych stowarzyszeń podatkowych, złożonych według zawodów i wysokości podatków, a dopiero w ramach tychże kontyngentowanie. Przeciw temu oświadczyli się delegaci galicyjscy, żądając natomiast kontyngentowania według powiatów.

W dalszym ciągu del. Kolischer wniósł kilka poprawek do taryfy podatku zarobkowego.

Dziś dalszy ciąg tej przedwstępnej konferencyi.

Reprezentanci czeskich Izb handlowych szukają styczności z naszymi delegatami i prawdopodobnie przyłączą się do nich w całości.

Z rozmów w grupie posłów młodoczeskich można nabrać pewności, iż młodoczesi na każdy sposób głosować będą za kolejami podolskiemi. Jeden z ich przewódców odezwał się temi słowy: „Ponieważ te koleje, jak nas poinformowano, stanowią w samej rzeczy konieczność ekonomiczną dla Galicyi, więc będziemy z wszelką pewnością za niemi głosowali bez względu na to, żeśmy już nieraz zostali przez Koło polskie w sposób przykry dotknięci i bez pretensyi do jakichkolwiek ustępstw wzajemnych.“

Ostatnie wiadomości.

Cesarz zezwolił na podwyższenie stopy pokojowej przy pułkach piechoty nr. 2, 4, 7, 15, 17, 18, 22, 23, 24, 27, 31, 32, 34, 38, 46, 47, 69, 71, 81, 82, 85, 93, 97, 100 i 101, a to przy każdej kompanii o 1 kaprala, 2 gefrajtrów i 6 szeregowców.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki, odbyła posiedzenie ankieta dla sprawy konwersyi. Wzięli w niem udział wszyscy powołani członkowie ankiety, z wyjątkiem hr. Jana Tarnowskiego.

W sferach parlamentarnych słychać, że sejm czeski zbierze się jeszcze tego roku, a to dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Według doniesienia *Pol. Corr.* z Petersburga rząd rosyjski od Nowego roku bezwarunkowo nie pozwoli żydom na prowadzenie handlu w Moskwie. Pozwolenie dotyczące otrzymają jedynie tacy, którzy przejdą na prawosławie i dostaną karty przemysłowe, ale także dopiero po upływie 3 lat.

Onegdaj zebrał się parlament szwajcarski na zwyczajną sesyę zimową.

Indépedance Belge donosi: Po przyjęciu delegatów konferencyi monetarnej przez króla zgromadziła się ponownie komisya w celu zbadania przedstawionego przez duńskiego delegata, Tietgena, projektu międzynarodowej unii monetarnej. Według projektu tego przedewszystkiem stwierdzać mają delegaci unii faktyczny stosunek wartości srebra i złota na podstawie przeciętnego kursu srebra na targu londyńskim. Przez przeciąg 12 miesięcy, poprzedzających ukonstytuowanie się unii, państwa, należące do tejże unii, mogą wybijać bez ograniczenia srebrne monety w wysokości po 5 franków, po 1 dolarze, po 4 marki i po 4 korony. Komisya śledzić ma ruch targowy cen srebra. Jeżeli ceny te spadną o 5% poniżej ustanowionego stosunku wartościowego do cen złota, wówczas komisya może się ponownie zgromadzić w celu rozstrzygnięcia potrzeby przebicia kursujących monet.

Prasa paryzka wita nowy gabinet dość przyjaźnie. Gabinet naradzał się wczoraj nad deklaracyą, jaką ma w Izbie posłów złożyć. Nowy gabinet ma się zająć przedewszystkiem załatwieniem sprawy panamskiej.

Jak myśmy już dawno donieśli, tak donoszą obecnie z Rzymu, że ojciec św. odmówił wszelkiego mieszania się do sprawy małżeństwa następcy tronu rumuńskiego z ks. Edynburską. Wobec tego potomkowie ks. hohenzolersko-rumuńskiego należeć będą do kościoła prawosławnego.

Do Petersburga przybyli trzej tureccy oficerowie kawaleryi dla obeznania się z organizacyą i taktyką kozaków.

Ogłoszono wiadomość, jakoby z Waszyngtonu pochodzącą, wedle której mesaż nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Clevelanda do kongresu, wspomina o zniesieniu w niedalekiej przyszłości ceł ochronnych. Cleveland nie mógł wydać żadnego mesażu, skoro dopiero 4. marca po południu obejmie rządy.

Prawdopodobną jest natomiast inna wiadomość, mianowicie, że urzędujący ciągle prezydent Harrison wystosował pismo odręczne, w którem przestrzega, że dla fabryk i dla robotników nastaną ciężkie czasy z chwilą zniesienia cła ochronnego. Dalej zapowiada on wydanie ustawy, zabraniającej wywóz złota z Ameryki do Europy.

Dalej donoszą z Waszyngtonu: Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniesiono projekt ustawy, zabraniającej stanowczo z dniem 3. stycznia 1893 r. wszelkiej imigracyi do Stanów Zjednoczonych. Władze nie zezwolą Europejczykom pod żadnym warunkiem na wylądowanie, jeżeli nie udowodnią, że tylko czasowo do Ameryki przybyli.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 7. grudnia. W dalszym ciągu rozprawy nad interpelacyą liberecką zabrał głos Prade i uniewinniał radę gminną Liberca. Między innemi podniósł w przemówieniu swem Prade, że rady miejskiej w Pradze nie rozwiązano mimo panslawistycznych manifestacyj podczas ostatniej wystawy krajowej. Podobnie nie ośmielono się na rozwiązanie rady miejskiej w Peszcie z powodu nominacyi Koszuta obywatelem honorowym. Mowca nazywa postąpienie z radą liberecką, polityką brutalnej siły.

Trojan przypomina, że jeszcze w roku 1848 przemawiał za zgodą z Niemcami. Rząd wywołał niesnaski czesko-niemieckie. Mowca przedstawia straszny ucisk Czechów w Libercu. W szkołach biją dzieciaki niemieckie dzieci czeskie. Na tem przerwano obrady.

Z końcem posiedzenia interpelował Sommaruga rząd co do zachowania się komisarzy rządowych na zgromadzeniach antysemickich. Zdaniem mowcy zezwolił komisarz rządowy Schneidrowi i Lichtensteinowi, że ci wzywali zgromadzonych do niebezpiecznych czynności względem żydów.

Hoffmann urgował u rządu wniesienie ustawy dotyczącej zakazu urządzania kartelów i ringów w sprzedaży artykułów żywności.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń dnia 7. grudnia. Komisya budżetowa uchwaliła kredyty potrzebne na wykupienie telefonów w 10 miastach w Austryi, a w tej liczbie i we Lwowie.

Wiedeń dnia 7. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Rząd wnosi projekt zwolnienia od podatków i należytości stemplowych galicyjskiej konwersyi obligacyj indemnizacyjnych.

Izba przekazuje rządowi do zbadania i uwzględnienia petycye gmin powiatu husiatyńskiego dotkniętych nędzą, poczem przechodzi do debaty nad odpowiedzią Taaffego w sprawie libereckiej.

P. Bendel zabiera głos.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 7. grudnia. Hr. Kalnoky konferował długo z cesarzem. Naznaczone na wczoraj polowanie dworskie zostało odłożone do soboty.

Dzisiaj ma tu na jeden dzień przybyć minister prezydent węgierski Wekerle z relacyami do cesarza w sprawach politycznych.

Wiedeń dnia 7. grudnia. Na urządzone dziś przez Koło polskie w kościele wotywnym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Alfonsa Czaykowskiego, celebrowane przez ks. Ruczkę, pomimo burzy śnieżnej przybyli oprócz członków Koła z prezesem Jaworskim na czele, p. minister Zaleski, hr. Hohenwart z licznymi członkami swego klubu, dr. Chlumecky jako przedstawiciel prezydyum Izby, oraz kilku członków lewicy i młodoczechów, wreszcie kilka pań tutejszej kolonii polskiej.

Wiedeń d. 7. grudniaa. W ministerstwie handlu zostaną jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia ukończone konferencye z reprezentantami Galicyi względem budowy kolei lokalnych. Projekt ustawy w tej sprawie zostanie wniesiony w sejmie galicyjskim w ciągu stycznia.

Praga d. 7. grudnia. Zdaniem pism czeskich, opierających się na poważnej informacyi z Wiednia, dzień 2. grudnia zerwał wszelkie mosty między Taaffem a lewicą. Ktoś doskonale znający Taaffego, powiedział: „Tego Taaffe nigdy nie zapomni Plenerowi“. Piątek ten będzie mogła lewica zapisywać sobie jako swój „czarny piątek“ (jak czarny piątek giełdy wiedeńskiej z r. 1873). Gabinet doznał niepowodzenia, ale lewica pozbawiła się naraz całej swojej silnej ostatniemi czasy pozycyi.

Zagrzeb d. 7. grudnia. Biskup Strossmajer wydał list pasterski, którym zarządza uroczyste święcenie jubileuszu Leona XIII we wszystkich kościołach i powiada; „Papież jest symbolem świętej jedności Kościoła, na której zwłaszcza Słowianom zbywa. Wobec niebezpiecznych czasów i wewnętrznego położenia Kroacyi i Slawonii, mają zwłaszcza Kroaci szczególny powód do polecania się łasce i opiece ojca św.“ Zarazem nakazał ks. biskup wyłożyć ludowi położenie papieża.

Berlin d. 7. grudnia. Ks. Bismark oświadczył w rozmowie z kilkoma deputowanymi, że wybór antisemity Ahlwardta do rajchstagu jest objawem szerzącego się coraz bardziej niezadowolenia.

Berlin d. 7. grudnia. Cesarz konferował wczoraj długo z kanclerzem Caprivim; jak słychać, chodziło o ogłoszone (na tajnem posiedzeniu) dokumenta wojskowe w procesie Ahlwardta, które są wykradzione. (Okazało się z nich, że po ćwiczeniach landwery w Wesel r. z. na 939 karabinów z fabryki żyda Löwego musiano 520 oddać do naprawy).

Bruksela d. 7. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowej konferencyi monetarnej cofnął br. Alfred Rotszyld swoje wnioski, dążące do rehabilitacyi srebra jako materyału monetarnego.

Madryt d. 7. grudnia. Dymisya gabinetu dotąd jeszcze nie została przyjęta. Dzienniki uważają utworzenie nowego gabinetu pod prezydenturą Sagasty za nieuniknione.

Paryż d. 7. grudnia. Nowy gabinet obradował wczoraj nad deklaracyą, którą ma złożyć w parlamencie. W deklaracyi tej oświadczy się gabinet jak najkategoryczniej za zasadą rozdziału władzy państwowej od kościelnej, a w kwestyi polityki zagranicznej położy nacisk na dobre stosunki Francyi z wszystkiemi mocarstwami i w krótkich słowach zapewni, że zamiary gabinetu są pokojowe. Okoliczność, iż prezes ministrów Ribot zatrzymuje także w nowym gabinecie tekę spraw zagranicznych dowodzi, że polityka zagraniczna rządu pozostanie niezmienioną.

Sztutgard d. 7. grudnia. Na rozkaz króla udał się minister wojny Schott na posiedzenia rajchstagu.

Petersburg d. 7. grudnia. Od kilku dni obiegają pogłoski o świeżych bijatykach między dostojnikami wojskowymi.

Belgrad d. 7. grudnia. Pasicz ogłosił oświadczenie, w którem kategorycznie twierdzi, jakoby wysłał był do Petersburga memoryał, ale mu go zwrócono.

Londyn dnia 7. grudnia. *Times* donosi o ponownem nawiązaniu przyjaźnych stosunków między dworem petersburskim a wiedeńskim i berlińskim. Powodem tego jest niezadowolenie cara z ostatnich wypadków francuzkich, jak wybryki anarchistyczne, sprawa Carmaux, tudzież sprawa panamska.

Wiedeń dnia 7. grudnia godz. 1 min. 35 po południu. Akcje kredytowe 314·75 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 52·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 361·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 150·—. Akcje Unionbanku 237·5. Akcje kolei Karola Ludwika 217·25. Akcje kolei Północnej 280·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 92·75. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 298·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 245·75. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 164·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 169·75. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 228·—. Losy regulacji Cisy 139·50 Akcje Banku dla krajów koronnych 225·40. Akcje Bankvereinu 113·85; Rosyjski rubel papierowy 118·50

4²/₁₀% renta wspólna 97·90. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 113·90. 5% renta węg. papierowa 100·50 Napoleondory 9·59. Marki niem. 58·95.

Od wydawnictwa.

Chcąc wobec nadchodzącej Gwiazdki i Nowego Roku naszym P. T. Czytelnikom ułatwić nabywanie dobrych i odpowiednich dzieł na upominki, zawarliśmy z wydawcami układ, na mocy którego P. T. Czytelnicy nasi nabywać mogą **po cenie dla nich wyłącznie znacznie zniżonej** dwa dzieła następujące:

„Antologia polska“, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich z 15 illustracyami Andriollego, Brandta, Gersona, Kossaka, Lessera, Żmurki i innych, wydanie wykonane na welinowym papierze, w przepysznej oprawie ze złoconemi brzegami. Cena 6 zł., zaś dla naszych Czytelników **tylko zł 4·50.**

„Syberya“ Jerzego Kennana, dosłowne tłumaczenie rozgłośnego w całej Europie i Ameryce dzieła, pomnożone dodatkiem o Polakach na Syberyi. 3 tomy objętości razem około 550 stronic, w trwałej i ozdobnej oprawie z wizerunkiem skazańca na okładce. Cena zł. 5·20, zaś dla naszych Czytelników **tylko 4 zł.**

Oba zaś powyższe dzieła tylko za 8 zł. **20 ct.**

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy do Administracyi *Gazety Narodowej.*

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. Grudnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k.	215·—	218·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	244.—	247.—
Banku hipotecznego po 200 zł. w. a.	338.—	—.—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—.—	215.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat.	100.80	101.50
„ „ „ 5% „ z 10% prem.	108.—	108.70
„ „ „ 4½% „ w 50 lat.	98.20	98.90
Banku krajowego 4½% „ w 51 „	99·—	99.70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 4%	95.80	96.50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94.50	95.20
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99.90	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94.—	94.70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 5%) 2½%	53.50	56.50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 l.	50.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104.80	105.50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.70	95.40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101.50	102.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101.—	101.70
„ „ „ „ „ II. „	101.—	101.70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	103.50	—.—
„ „ z roku 1883 4½%	98·25	98.95
„ „ 4%	92·—	92.70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23.—	25.—
Losy miasta Stanisławowa	32.—	—.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5.64	5.74
Napoleondor	9.51	9.61
Półimperyał rosyjski	9.70	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.18	1.24
Rubel rosyjski papierowy	1.17¼	1.19¼
100 marek niemieckich	58.70	59.20

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 grudnia.

Hotel Imperial. W. hr. Romerowa z Ociekowa. T. hr. Potocki z Uhrynowa. Fr. Mathias z Jasienowa. K. Bartosiewicz z Krakowa. Ks. Czerlunczakiewicz, Ks. K. Wołoszyński z Przemyśla. W. ks. Hojdysz z Radwaniec. W. Rudrof z Szwajkowiec. P. Starke z Wiednia. B. Horodyski z Wasylkowiec.

Hotel Centralny. S. Drobniewicz ze Stanisławowa. W. Iluk z Synowneko. T. Kolasiński, M. Przetocki z Sambora. W. Krynicki z Kolbuszowy. S. Salzer, G. Schlosser, J. Schönemann z Wiednia. L. Wikarski z Bełzca. A. Volter z Tłumacza. T. Daumont z Włoch.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą	Kuryer		Osobowy			Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·55	—	9·41	10·26	—	
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody		—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·36	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

RZADCY ekonomicznego z kaucyą 5000 złr. poleca Ajencya prywatna Kazimierza Czerwińskiego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 32. 437

AJENCYA PRYWATNA Kazimierza Czerwińskiego we Lwowie, ulica Sykstuska l. 32, pośredniczy: przy kupnie i sprzedaży dóbr, przy wzowaniu paszportów, tudzież dostarcza służbę wszelkiej kategoryi. 428

FUTRO damskie, lisy, jest tanio do nabycia. Ulica Skarbkowska 4, I. piętro.

STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów, Ossolińskich 12. Skład fortepianów, pianin, harmonium, organów. Aristony, herophony, manopany. Na raty. 425

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 243

Leśnik 30 lat, z wyższem wykształceniem zawodowem, obszerną praktyką, wyższym egzaminem państwowym i świadectwami najlepiej renomowanych skarbów, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Wny p. Jan Wróblewski, c. k. urzędnik sądowy w Przemyślu. 4050

Chińskie srebro z poręczeniem długoletniej trwałości.

Naczynia stołowe i deserowe

z c. k. uprzyw. fabryki w Berndorf poleca: G. A. Christiana następca W. Biliński we Lwowie ul. hetmańska l. 2.

fabryka światowej sławy — *sprzedaż z poręczeniem trwałości.*

Wyroby ze serowarni w Lipnikach 4057

Ementhaler po 65 ct. za kilo
Limburger „ 48 „ „ „
rozsyła za pobraniem handel korzenny
J. Rejmańskiego w Mościskach.

Kanarki Hareeńskie, ptaki zagraniczne w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.

Dziurki od koszuli nie ulegają już zepsuciu dzięki wynalazkowi firmy 4026

M. Joss & Löwenstein w Pradze.

Naśladownictwo sądownie zastrzeżone. — Sprzedaż tylko dla odsprzedających.



Do nabycia w lepszych magazynach modnych, składach bielizny i płócien w kraju i za granicą.

Naśladownictwo sądownie zastrzeżone!

Dziurki w kołnierzykach nazwane „Semper-Primus".

Wielkie ułatwienie w zapinaniu.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.

Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XXVIII. STAATS-LOTTERIE

für Civil-Wohlthätigkeitszwecke.

3.135 Gewinnste im Gesammtbetrage von 170.000 Gulden,

und zwar:

1 Haupttreffer mit 60.000 fl., mit 2 Vor- und 2 Nachtreffern a 500 fl., 1 Haupttreffer mit 30.000 fl., mit 1 Vor- und 1 Nachtreffer a 250 fl., 2 Treffer zu 10.000 fl.

10 Treffer zu 1000 fl., 15 Treffer zu 500 fl., 100 Treffer zu 100 fl., endlich Seriengewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.

Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 29. December 1892.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

Die Lose werden portofrei zugesendet.

Wien, October 1892.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
Abtheilung der Staats-Lotterie.

3951

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń. We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 3786

Kompletne, dobrze utrzymane urządzenie do

fabryki spirytusu

z rektyfikatorem, aparatem, maszyną, o sile 6 koni i wszystkimi innymi przyrządami, tanio do sprzedania. Oferty adresować: „A. 4096" Rudolf Mosse, Wien. 4061

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe **w Wiedniu!** 3868

LATARNIE stajenne i gospodarskie, **ARTYKUŁY** gospodarskie, domowe i przemysłowe. **KASY** żelazne ogniotrwałe i nie do rozbicia i w ogóle wszystko co w dział przemysłu i handlu wchodzi 3861

poleca 1 dostarcza
ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, I., Giselastrasse 1.
Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco.

KASY stare i nowe sprzedaje 3721 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

Księgarnia nakładowa **Edw. Feitzingera** w Cieszynie (Szlązk austr.) rozsyła **bezpłatnie** spis różnych książek dla ludu i młodzieży. Tenże zawiera także wielki wybór pięknych i tanich książek z obrazkami, gier i innych zabaw dla dzieci i dorosłych, które na gwiazdkę i noworoczne podarunki są godne polecenia.

Richterowskie zabawki: Męczydusza,

Krzyżyk, Zadania łukowe, Łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania dla **dwu zabawek** odrazu. Prawdziwe tylko z marką **kotwicą**. Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o wysokiem wychowawczem znaczeniu sławnych Richterowskich

kotwicznych skrzynek budowlanych

Nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych!



One są **najlepszym** i z powodu trwałości **najtańszym podarkiem na „Gwiazdkę"** dla małych i wielkich dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości, można znaleźć w **nowym cenniku**, zawierającym **wspaniałe budowle**. Cennik ten powinni sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, azeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać przyjemny i doskonały podarek. Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabrycznej marki **kotwicy** są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie **bezwartościowe naśladownictwa**; należy więc żądać i przyjmować: **jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,** które jak dawniej tak i teraz pozostają na niedościgłionej wyżynie. Dostać można we wszystkich lepszych handlach **zabawkami** po ct. 35, 70, 80 do 5 złr. i wyżej.

F. AD. RICHTER & Cie.
pierwsza austro-węg. c. i k. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych
4002 Wiedeń, I., Nibelungengasse 4.
Rudolstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., Nowy York.

Łyżwy „Halifaks" zwykłe złr. 1·50, ze stalowymi nożami zł. 2·20, **„Halifaks"** z szerokiemi nożami, polerowane zł. 3·50, niklowane 5·80, Halifaks damskie z rowkami 1·50, niklowane 3 zł. Merkur lub zielwetia złr. 3·20, Jackson Heynes zł. 4·80, niklowane 6 złr. Rex najnowsze 6 złr. — **Łyżwy** żelazne zwykłe z rzemykami 1 złr. — **Lodowce do butów** do regulowania 1 złr. — Cennik ilustrowany na żądanie.



ANTONI HALSKI, handel towarów żelaznych, Lwów, plac Maryacki l. 9.

Założony w r. 1850.



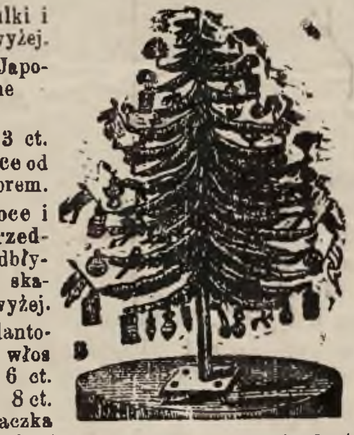
Gustaw Hofbauer
Fabryka fortepianów 3941
Wien, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse 76.
Mignon, „Stutzflügel", Pianina.
Niezrównany ton, mechanika i trwałość. Ceny niskie. Warunki spłaty ułatwione.

Ozdoby na Boże drzewko

KAROL BISENIUS

Wiedeń, I., Singerstrasse Nr. 11, Mezanin. (Telefon 4929).

Najtańsze ceny hurtowne.



Senzacyjna nowość! Błyszczące kulki i jaja, 12 ct. i wyżej.

Japońskie lampiony oryginalne, z Japonii sprowadzone przepyszne transparenta, sztuka 6 ct.

Cudowne jaśniejące kulki od 3 ct. owoce od 8 ct., Orzechy od 6 ct., Juja od 10 ct., okryte srebrem.

Wspaniałe nowości! Szklanne owoce i dowcipne przedmioty fantazyjne mieniące się różnokolorowemi odblyskami, w ten sposób sporządzone, że dzieci się niemi skaleczyć nie mogą. Karton z 12 sztuk od ct. 30 i wyżej.

Nowość! Niepalne ozdoby. Brylantowy włos Chrystusowy 5 ct. Komety, gwiazdy i słońca po 6 ct. Kutasy brylantowe sztuka 6 ct. Świeczki pudełko 8 ct. Śnieg padający w kawałkach po 3 waty, dużo pudełko 12 ct. Girlandy począwszy od 10 ct. za metr. Pierścienie lodowe po 5 i 10 ct. Wielkie pakiety ulubionych włókien Chrystusowych po 10 ct., kolorowych 15 ct.

Nowe ozdoby z refleksem Aniołowie i Gwiazdy na wierzchołek drzewka od 8 ct. Plastyczne aniołki po 15 ct. i wyżej.

Cenniki tysięcy najpiękniejszych ozdób na drzewko gratis i franco.

Nigdzie nie mam filii. 4039

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca 3080

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4½% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacje indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Skład komisowy u



JANA SCHUMANNA
Cennik na żądanie. 3998

Dostawa kainitu.

Staraniem kałuskiego oddziału Tow. gosp. zniżoną została cena **dostawy kainitu z warzelni do dworca kolejow. w Kałuszu na**

11 złr. w. a. 3942

Worki, listy, certyfikaty, wysyłać pod adresem: **Ajencya krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Kałuszu.**
Na żądanie wypożycza się worki za opłatą 10 ct. od sztuki, odesłanej franco Kałusz.

C. i k. skład i sprzedaż osobliwszych gatunków 4019

TYTONIU I CYGAR

znajduje się od 1. grudnia 1892

przy ulicy

Kilińskiego l. 2

w pobliżu
Kawiarni wiedeńskiej.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, szmelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

STRUN ZNAKOMITYCH

i przyborów do reperacji fortepianów

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

FARBY

wszelkiego rodzaju tanie i dobre

poleca 3641

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

ALFRED KLIMEK

Lwów, ul. Batorego l. 2

poleca w wielkim wyborze

fartuszki damskie, halki

Przybory do szycia i haftu.

KORONKI. 4055

Włóczki, wełny i bawełny.

Woreczki, sakiewki, paciorki.

UMBRY NA LAMPY

po 25 centów.

Zakład do plisowania sukień.

Ceny fabryczne.

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży

1 dla wszelkiego rodzaju transakcyi

z Paryżem i z Francyą.

Ekspedycya zamówień.

Ułatwienia zwiedzającym Paryż.

Adres: 3647

J. W. Selinger

31, Avenue de Lamotte-Picquet, Paris.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsze przeważnie przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czernowcach Rynek l. 2.

W drukarni Pillera i Spółki nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian"

zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena: za egzemplarz broszurowany . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

STANISŁAW WOŹNIAK

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka l. 8

poleca swój skład



ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.

Wszelkie reperacje z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

Wyborne niekleione TUTKI

z prawdziwych bibułek francuskich

poleca

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

Lwów, ulica Batorego l. 14.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp. Również przyjmuje zlecenia **Dzwonków elektrycznych** pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą. Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).